

Wielkopolski przemysł w styczniu

Poznański Urząd Statystyczny opublikował wstępne dane o realizacji ważniejszych zadań gospodarczych w Wielkopolsce w styczniu 1975 roku. Spośród wielu liczb i wskaźników prezentujemy najważniejsze, dotyczące przemysłu.

Założenia naszych fabryk do-
brze rozpoczęły rok. Stycznio-
wy plan sprzedaży wyrobów
własnej produkcji i usług wy-
konanych w 100,7 procentach. W
porównaniu ze styczniem 1974
wartość produkcji, wzrosła o
11 procent. Jeszcze szybciej ro-
sła produkcja w fabrykach
przemysłu maszynowego i prze-
mysłu materiałów budowlanych.
Cała styczniowa produk-
cja wielkopolskiego przemysłu
osiągnęła wartość 11 miliardów
962 milionów złotych. Po
naciąganiu — 78,1 mln zł.

W dziedzinie zatrudnienia
dają się zauważyć pozytywne
skutki zakończonego prze-
glądu poziomu zatrudnienia. Fa-
bryki lepiej gospodarują siłą
roboczą, niż przed rokiem. Mi-
mo wysokiej dynamiki produk-
cyjnej, zatrudnienie w prze-
myśle kształtuje się na pozio-
mie 318 000 osób i jest tylko
o 5 900 osób (1,9 procent) więk-
sze, niż przed rokiem. Wpły-
wa to korzystnie na wzrost wy-
dajności pracy i usprawnienie
dalszy, znaczny wzrost
funduszu płac.

Ze wstępnych obliczeń wy-
nika, że wysoki styczniowy
przyrost produkcji uzyskany
został w 82,7 proc. wzrostem
wydajności pracy, a tylko w
17,3 proc. zwiększonym zatrud-
nieniem. Jest to zjawisko ze
wszech miar korzystne i zgodne
z założeniem, iż w 1975 roku
główny strumień przyrostu siły
roboczej powinien być kie-
rowany do fabryk nowo uru-
chamianych, jak np. „Miran-
da” w Turku i rozbudowywa-
nych, jak np. „Polo” w Kali-
szu czy „Tonsil” we Wrześni.

Osobowy fundusz płac netto
w przemyśle był w styczniu o
15,8 procent większy, niż przed
rokiem. Natomiast przeciętne
płace — o 13,6 procent wyższe.

26 dzień lotu „Saluta-4”

Badania ozonu i pary wodnej w górnych warstwach atmosfery

Na pokładzie radzieckiej sta-
cji orbitalnej „Salut - 4” znaj-
duje się rzadkie automatyczne
urządzenie do badania ozonu
i pary wodnej w górnych war-
stwach atmosfery.

Najlepsze wiejskie opiekunki

W tradycyjnym konkursie
WZGS w Poznaniu pod ha-
słem „Każde wiejskie dziecko
ma prawo do opieki i wy-
poczynku”, którego celem
było zapewnienie jak naj-
większej liczbie dzieci wiejskich
opieki w okresie pilnych
prac polowych oraz orga-
nizowanie im wakacji w mie-
scu zamieszkania, zwyciężyła
Janina Krawczyk z Jutrosina
powiatu Rawicz. Trzy drugie
nagrody uzyskały: Lucja Woj-
tasik z GS Ostrów, Stefania
Torzeńska z GS Wągrowiec
oraz Teresa Skrzypkowska z
GS Świeciechowa pow. Lesz-
no. Konkurs najlepiej przebie-
gał w powiatach: Leszno,
Wągrowiec, Szamotuły, Os-
trów, Gostyń. (na)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi
przejaśnieniami. Miejsami opady
deszczu lub śniegu. Lokalnie powo-
dzącego gołoledź. Temperatura
maksymalna od 3 stopni na pół-
noc do 1 na północ. Wiatry sta-
be i umiarkowane z kierunków
północno zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Wojciech Nentwig.

Liczba ludności świata podwoi się w ciągu najbliższych 32 lat?

Nowy rocznik demograficzny Organizacji Narodów Zjednoczonych

W Nowym Jorku opublikowano rocznik demograficzny ONZ, zawierający dane za rok 1973. Dowiadujemy się z niego, że w okresie tym ludność świata wzrosła o 78 mln i osiągnęła 3,860 mln. Oznacza to, że przyrost naturalny wyniósł 2,1 procent. Jeżeli wskaźnik ten utrzyma się — liczba ludności świata podwoi się w ciągu 32 lat, a więc do roku 2007.

51 procent ludności świata (2,204 mln) mieszka w Azji. Europie zamieszkuje 472 mln ludzi (12 procent), Afryce — 374 mln (9,7 procent), Amerykę Łacińską — 309 mln (8 procent), Związek Radziecki, który potraktowano w roczniku jako odrębną pozycję — 250 mln (6,5 procent), Amerykę Północną — 236 mln (6,1 procent) i Ocean — 20,6 mln (0,5 procent).

W Europie 50 procent ludności żyje w miastach. Najmniej zurbanizowanym kontynentem

jest Afryka. Jedynie w Algierii przeszło 50 procent ludności mieszka w miastach. Najwięk-
szy przyrost naturalny zanoto-
wano na kontynencie afrykań-
skim. W dziewięciu krajach
przekracza on 3 procent rocznie,
a w 39 krajach Czarnego
Kontynentu jest wyższy niż 2
procent rocznie. W 22 krajach
Europy, łącznie z ZSRR przy-
rost naturalny jest niższy niż
1 procent rocznie. W pozosta-
łych 12 nieco przekracza 1 pro-
cent. W 13 krajach Azji i Oce-
anu ludność rośnie z szybkością
3 procent rocznie, zaś w 30 kra-
jach — szybciej niż 2 procent
rocznie.

Najdłużej żyją Szwedzi. Wiek kobiet dochodzi tam średnio do 77 lat. 76 lat żyje przeciętna kobieta w Norwegii, Holandii, Islandii, Francji i na Białorusi.

Statystyczny Szwed dożywa 72 lat, zaś Norweg, Holender, Duńczyk, Islandczyk i Japończyk — nieco powyżej 70 lat. Przeciętny wiek osiągnięty przez kobiety przekracza 70 lat aż w 46 krajach. Natomiast w 21 krajach Afryki przeciętna 40-letnia kobieta jest młodsza niż 40 lat.

Najludniejszym krajem świata są Chiny Ludowe. Polska pod względem liczby ludności znajduje się na dwudziątym pierwszym miejscu na świecie i na piątym miejscu w Europie. Związek Radziecki zajmuje pod względem liczby ludności trzecie miejsce na świecie.

Terror w Argentynie

Zabójstwo działacza związkowego

W Tucuman (Argentyna) nieznani sprawcy zastrzelili we wtorek (4 bm.) działacza związkowego Rodolfo Chaveza oraz dwóch członków jego osobistej ochrony. Zabójcy ostrzelali samochód, którym jechał Chavez i jego towarzysze. Policja prowadzi śledztwo.

Od początku br. na tle politycznym zamordowano w Argentynie 18 osób. Już poprzednio nieznani sprawcy parokrotnie napadali na dom Chaveza i usiłowali go uprowadzić. (PAP)

Bohaterom w hołdzie

Dokończenie ze str. 1

mi więcej i kwiaty, a podczas akademii rocznicowych najbardziej zasłużonym dla regionu mieszkańcom wręczano odznaczenia i medale. Za dobre wyniki produkcyjne i czy-
ny społeczne wyróżniono też pięć zakładów pracy. Były to: Wielkopolskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Huta Szkła w Sierakowie, Międzychodzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, PGR — Kwilcz i Kierownictwo Robót Budowlanych.

Zaciągnięciem wart honorowych i złożeniem wiązanek kwiatów w miejscach pamięci narodowej — przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich, przy pomniku rozstrzelanych obywateli Leszna oraz przy tablicy pamiątkowej przy ulicy 17 Stycznia — zainaugurowano obchody trzydziestego rocznicy wyzwolenia w Leszynie. We wtorek, 4 lutego, odbyła się akademii. W programie dni pamięci przewidziano nadto imprezę estradową dla młodzieży obchodzących w tym roku 30 lat wspólnego pożycia oraz wielką wystawę fotografii artystycznej pod nazwą „Leszno 1945—1975”. (len)

Sesja Komisji Praw Człowieka

Problem naruszania praw człowieka na okupowanych przez Izrael terenach arabskich został włączony do porządku dnia 31 Sesji Komisji Praw Człowieka ONZ, która odbywa się obecnie w genewskim Pałacu Narodów. Komisja rozpatrzy także problemy związane z naruszaniem praw człowieka i ograniczeniem swobód obywatelskich w Chile. Na sesji będzie kontynuowane omawianie problemu dyskryminacji rasowej i polityki apartheidu w koloniach i terytoriach zależnych, znajdujących się w rękach reżimów rasistowskich.

Ważne miejsce w pracach komisji zajmie omawianie wniesionej na poprzedniej sesji propozycji delegacji ZSRR, Białorusi i Bułgarii o prawie człowieka do życia w warunkach pokoju i bezpieczeństwa. Na wniosek delegacji Senegalu do porządku dnia włączono problem — prawa narodów do samostanowienia.

Komisja rozpatrzyła także problemy organizacyjne. Powzięto decyzję o zaproszeniu do udziału w pracach komisji w charakterze obserwatorów, przedstawicieli Organizacji Wyzwolenia Palestyny i narodowowyzwoleńczych ruchów Afryki, mimo prób niektórych delegacji państw zachodnich przeszkodzenia w dopuszczeniu przedstawicieli tych ruchów do prac komisji. (PAP)

Trwałe skutki hitlerowskiej okupacji

Ci, którzy przeżyli

2 900 obywateli polskich ginęło każdego dnia okupacji z rąk hitlerowców. Straty biologiczne naszego narodu nie ograniczają się jednak do tej tragicznej liczby zamordowanych w wyniku eksterminacyjnej polityki III Rzeszy.

Ogłoszone w 1947 r. sprawozdanie ówczesnego Biura Odszkodowań Wojennych wymienia liczbę 590 000 inwalidów, którzy doznali kalecznictwa fizycznego i psychicznego. Stwierdza także, że w latach 1939—45 zachorowania na gruźlicę wzrosły u nas — ponad stan przeciętny — o 1 140 000 przypadków, a ubytek przyrostu naturalnego oblicza się na 1 215 000 osób.

Dziś, po blisko 30 latach od kapitulacji III Rzeszy, żyją w Polsce jeszcze tysiące ludzi, których choroby i kalecznictwo są następstwem zbrodni, których metod hitlerowskich. Ten bezpośredni związek między terrorem hitlerowskim a późniejszymi cierpieniami jego ofiar został niejednokrotnie potwierdzony przez świat lekarski. Niedawno sprawy te były tematem specjalnego sympozjum naukowego zorganizowanego przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Konsekwencje hitlerowskiej polityki są w naszym kraju boleśnie odczuwane po dzień dzisiejszy. Przypomnijmy. Na każdym 100 de portowanych do hitlerowskich obozów koncentracyjnych — tylko 10 dożyło końca wojny; spośród nich tylko 5 żyło w 20 lat później, a jeszcze mniej obecnie.

Wskaźnik umieralności byłych więźniów obozów hitlerowskich jest wielokrotnie większy niż przeciętna krajowa. Wynosi on — średnio w ciągu 30 lat — 326 osób rocznie na 10 000. Praca ponad siły, głód, zimno, bicia i tortury fizyczne (u 37 procent więźniów stwierdzono ciężkie obrażenia ciała) stały się przyczyną nieodwracalnych niejednokrotnie chorób.

Od pierwszych chwil po wyzwoleniu kraj nasz otaczały, którzy przeszli hitlerowskie obozy i więzienia, troskliwą opieką. Już w 1945 r. państwo udzieliło pomocy ponad 860 000 osób, które częściowo lub całkowicie utraciły zdrowie. W ciągu powojennych lat koszty leczenia byłych więźniów przekroczyły 20 mld zł. Bardzo wiele z tych osób jest na rencie.

Takie są trwałe do dziś mniej znane skutki tragicznych lat okupacji i hitlerowskiej polityki wyniszczenia w Polsce. (PAP)

Z procesu Z. Marchwickiego

Zeznania świadków dotyczące brata głównego oskarżonego

Sroda, 5 bm., była kolejnym dniem rozprawy sądowej przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu, oskarżonemu o wielokrotne zabójstwa kobiet oraz przeciwko pozostałym współoskarżonym w tej sprawie. Zeznawało 6 świadków. Ich wyjaśnienia dotyczyły wyłącznie brata głównego oskarżonego — Jana Marchwickiego, któremu zarzuca się inspirację i zorganizowanie zabójstwa Jadwigi K. 4 marca 1970 r.

Oskarżony utrzymuje, iż nie mógł być w tym dniu w pobliżu miejsca zbrodni, wówczas miał bowiem nogę unieruchomioną opatrunkiem gipsowym. W świetle zeznań lekarzy Szpitala Miejskiego w Siemianowicach, gdzie Jan Marchwicki w listopadzie 1969 r. po złamaniu nogi przeszedł zabieg chirurgiczny, okazało się, że oskarżonemu zdjęto gips 22 stycznia 1970 r. i zalecono noszenie wyłącznie opaski elastycznej. Od tego czasu mógł też poruszać się o własnych siłach. Posiadał wprawdzie ograniczoną sprawność, lecz nie na tyle, by w ogóle nie był zdolny do zmiany miejsca. Doraźnie mu nawet, obok brania kąpiei, masażu, stopniowo obciążania nogi poprzez chodzenie, jako jeden z elementów procesu leczenia.

Lekarze podtrzymali zeznania ze śledztwa, podkreślając, że zostały one złożone w oparciu o urzędową dokumentację sporządzoną przez lekarzy Mieczysława M. i Józefa G. Ten ostatni na oryginalne karty ambulatoryjne rozpoznawł własny podpis i oświadczył, że o żadnej pomocy nie może być mowy, tym bardziej, iż Jan Marchwicki nigdy nie pojawił się w szpitalu w Siemianowicach, chociaż tylko tam się leczył.

Zeznawała również pielęgniarka Sabina L., od drugiej połowy stycznia 1970 r. przeprowadzała ona masaż nogi oskarżonego — jak oświadczyła — nie zauważyła na niej nigdy żadnego gipsu, widziała natomiast stałą poprawę stanu nogi oraz była świadkiem wychodzenia J. Marchwickiego poza dom. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-950 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretariat redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamistów nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: półroczna 17,50 zł (17,50 zł), kwartalna 10,00 zł (10,00 zł), rok 20,00 zł (20,00 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących pisma pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028 R-9

Polska marka

Jechałem do Bratysławy, aby poznać bliżej bratnią Słowację, tymczasem na wstępie poznałem inż. Aleksandra Golika i jego kilkudziesięcioposobową ekipę techniczną z Międzynarodowych Targów Poznańskich. Przyjechali tego samego dnia wraz z kilkoma kontenerami wyposażenia ekspozycyjnego przyszłej wystawy polskich wyrobów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego. Z tej też okazji musiałem poznać w pierwszej sprawie polskie w Słowacji. Są one rozległe i codzienne.

Poznaniacy zabrali się teraz w Bratysławie składnie do roboty; wkrótce wyprzedziłyby harmonogramy prac. I miło było słyszeć z ust organizatorów wystawy, przedstawicieli Polskiej Izby Handlu Zagranicznego że to przyszłowa poznańska robota.

Wystawa była zresztą sprawą prestiżową dla wszystkich: na 1600 metrach kwadratowych powierzchni Dumu Umeń (Dom Twórczości), w centrum Bratysławy, 10 central handlu zagranicznego miało przekonująco zaprezentować dorobek w wybranych dziedzinach polskiego przemysłu, ilu stryjacy naszą politykę ekonomiczną i socjalną sąsiadom zza Karpat. A przy tym impreza ma charakter handlowy: to warzyszy jej konkretna polska oferta towarowa.

Przyjacielska konfrontacja

Najwięcej miejsca poświęciliśmy artykułom gospodarstwa domowego, sprzętowi zmeblizowanemu, sportowemu, rowerom i motorowerom, drobiazgom z tworzyw sztucznych. Co prawda niełatwo komukolwiek w Czechosłowacji zaimponować tymi wyrobami, ale przecież wzajemna wymiana handlowa ma służyć wzbogaceniu asortymentu towarów i zwiększaniu podaży, a np. tutaj tejsze prakty automatyczne są stosunkowo drogie, podobnie jak sztuczne czy wiklina.

Silną stroną naszej wystawy są meble, podobnie jak obuwie i galanteria skórzana. Nie baliśmy się tu konfrontacji z tymi znanymi w świecie wyrobami CSRS i odwaga była uzasadniona nie tylko naszą własną opinią o wzornictwie i jakości. Uznanie dziennikarzy słowackich dla poziomu naszych wyrobów konsumpcyjnych, było dość autorytatywnym potwierdzeniem trafności doboru eksponatów i oferty.

Spokojniejsi o tę opinię byliśmy w odniesieniu do ekspozycji tekstylno-odzieżowej, w tej bowiem dziedzinie nasza z kolei sława jest rozległa. Mod-

na kolekcję ubioru staraliśmy się umocnić eksponowanym — po raz pierwszy w Słowacji — naszym bistorem. W ekspozycji przemysłu elektrotechnicznego (znów surowa konfrontacja) przebojem stała się kwadrofonia „Unitry”, specjalne studio do czterostronnego odbioru głosu — jako oferta dla młodzieżowych klubów rozrywkowych, tutaj na Słowacji ogromnie rozpowszechnionych. Wyrobionym odbiorcom produktów „Tesli” zaprezentowaliśmy bez obaw także nasze telewizory „Libra” i „Saturn” oraz radiodiodniaki samochodowe, bardzo tu poszukiwane.

Dorobek naszych twórców zaprezentowała „Ars Polona”, eksponując kilkadziesiąt książek, czasopism, plakatów i zestawy znaczków pocztowych. Wreszcie potwierdzeniem dla światła reklamy, widniejącej na przeciwci, na gmachu Ośrodka Kultury Polskiej: „Pollena” — dobre polskie kosmetyki, była ekspozycja „Ciechu”. Wśród licznych wyrobów chemii gospodarstwa domowego zaprezentowaliśmy atrakcyjne tu kosmetyki, m. in. męski zestaw „WARS”, który w roku ubiegłym, na bratysławskich Międzynarodowych Targach „INCHEBA”, uzyskał złoty medal.

Wystawa została otwarta wczoraj, w obecności delegacji rządowych PRL i Słowackiej Republiki Socjalistycznej z udziałem wicepremierów Franciszka Kaima i Rudolfa Rohliczka. Podczas oficjalnych wystąpień, choć podkreślano, iż jest to najobszerniejsza jak do tej pory oficjalna prezentacja polskiego przemysłu w Słowacji, obie strony zwracały uwagę na powszechność naszych ekonomicznych i handlowych kontaktów.

Więzi na co dzień

Ich podstawę stanowi wzajemna wymiana maszyn i urządzeń oraz wyrobów hutniczych — zapotrzebowanie typowe dla krajów silnie inwestujących i o dużej dynamice rozwoju. Eksportujemy też surowce i materiały, energię elektryczną, meble, kosmetyki, przybory rolnicze, a także — pracę. Modernizowaliśmy już np. własnymi ekipami słowacką przodkownię, fabrykę telewizorów „Tesla” w Orawie, zakłady obuwnicze „Ogako” w Parfyzanskem, a teraz uczestniczymy w rozbudowie wielkiego kombinatu petrochemicznego „Slovnaft” w Bratysławie. Ponadto trwają pertraktacje o oddanie „pod klucz” (czyli budowa od podstaw) szeregu obiektów przemysłowych, m. in. oczyszczalni ścieków, zakła-

dów papierniczych, o wyposażenie w polskie linie technologiczne zakładów przemysłu chemicznego i rolnospożywczego. W słowackim imporcie do Polski prócz urządzeń inwestycyjnych są maszyny drogowe, sprzęt medyczny, aparatura sanitarna, łożyska, wyroby przemysłu radio-telewizyjnego i gumowego, meble, lodówki, kuchnie węglowe, obuwie oraz surowce, w tym zwłaszcza magnezyt.

Tej wymianie towarzyszy coraz większa współpraca, której konkretnym wyrazem jest porozumienie o wzajemnej dostawie pestycydów. Wymianie naszego dwusiecznika węgla za słowacki polichlorek winylu, o specjalizacji i wymianie urządzeń medycznych i maszyn włókienniczych. Ostatnio szeroki wydział uzyskało długotrwałe porozumienie, na podstawie którego do 1980 roku do starczy „Slovnaftowi” automatyczne urządzenia regulacyjne wartości 80 mln zł dew.

Kontakty te wiąże ściślej nie tylko handel, ale i myśl naukowo-techniczna oraz coraz większe zapotrzebowanie — przy rosnącej specjalizacji przemysłu obu krajów — na współpracę. Wyrazem tego są wspólne sympozja o tematyce od maszyn włókienniczych po weterynarię, dowodem tego jest rosnący udział Polski w bratysławskich targach „INCHEBA”. Są wreszcie i polskie specjalistyczne wystawy: po ekspozycji „Coopexim-Cepelia” z kolei w końcu kwietnia zjawi się w Bratysławie „Varimex”, eksponując wyroby polskiego przemysłu precyzyjnego.

Poznańskie ślady

Obecnie otwarta wystawa (potrwa do 16 bm.) jest więc tylko okazalym ogniwem łańcucha, który tę współpracę łączy na co dzień. Tamte ognia tworzy powszednia robota Biura Attache Handlowego w Bratysławie, Ośrodka Kultury Polskiej, wspomaganego obecnie przedstawicielem PIHZ, wreszcie dobra praca naszych eksporterów, tworzących markę polskiego wyrobu. Taka właśnie mają załogi gnieźnieńskie „ZREMBU”, fabryk obrabiających w Jarocinie, Pleszewie i HCP, załoga ostrowskiego ZAP i poznańskiej „Lechi”.

Toteż powiedziano mi na ucho w PIHZ, że warto by pomyśleć o kolejnej, tym razem poznańskiej wystawie w Bratysławie, na wzór takiej jaka się już odbyła w Lipsku. To jest myśl — na pewno dobrze ją zrealizują nasi robotnicy i ekipa „wystawowa” z MTP.

ZBILUT SEK



Wózki z Suchedniowa

Fabryka Urządzeń Transportowych w Suchedniowie należy do Kombinatu Huta Stalowa Wola i jest jedynym w kraju producentem wózków widłowych o napędzie elektrycznym i spalinowym. Przeznaczają one są do transportu ciężarów do 1250 kg. Najnowszym wyrobem fabryki w Suchedniowie, znanego w świecie eksportera, jest seria wózków o małym udźwigu, przeznaczona do magazynów.

Fot. — CAF

A byli już tak blisko...

czątkach października Polskę, jące warunki atmosferyczne, biorąc kierunek — na Nepal.

WSZYSTKO WYDAWAŁO SIĘ LATWE

Andrzej Zawada ma 46 lat, choć dają mu o 10 lat mniej. Nie wygląda na piecucha, ale też nie na „herosa gór”. Szczupły, w okularach, ma bardzo sympatyczny uśmiech. Najbardziej doświadczony, sprawdzony w najtrudniejszych warunkach, został kierownikiem wyprawy. Na nim spoczywała największa odpowiedzialność organizacyjna (załatwiał setki formalności już w trakcie wyprawy), a jednak miał jeszcze tyle sił, by przypuścić ostateczny, najtrudniejszy sportowy szturm.

Zanim jednak do tego doszło, cofnijmy się do 14 października ub. roku, kiedy to z Lukli — dokąd uczestników wyprawy przetranszowano samolotami — wyruszyła wyprawa w składzie: polscy alpinści, 5 szerpów i 203 kulisów (tragary).

★

— Przybyliśmy do Nepalu jeszcze w porze monsunowej, pogoda była fatalna, padał deszcz. Na miejscu dowiedzieliśmy się o tragedii francuskiej ekspedycji, która szturmowała Mont Everest. Sześć osób zginęło, Francuzi już na początku zrezygnowali. My byliśmy jednak pełni nadziei, tym bardziej, że w ciągu jednego dnia pogoda zmieniła się diametralnie. Było pięknie, słońce świeciło.

Bazę założyliśmy na wysokości 5340 m. Stąd miała rozpocząć się zasadnicza część wyprawy. Ze względu na sprzyja-

By marzyć o sukcesie, trzeba było utrzymać obozy i założyć jeszcze jeden, wysoko, tuż pod ostatnim najtrudniejszym odcinkiem wspinaczki. Sześć razy próby te kończyły się niepowodzeniem. Dopiero za siódmym trójką śmiały: Wojciech Kurtyka, Jacek Ruśnicki i Jan Stryczyński dopięli swego. Na wysokości 7800 metrów, gdzie wysokość ciśnienia wynosi jedną czwartą tej co nad poziomem morza, postawiono i umocowano namiot.

Stąd miał nastąpić decydujący szturm.

TRAGEDIA

Wydarzyła się niespodziewanie i spadała jak grom.

Był 17 grudnia. Tadeusz Piotrowski, Jerzy Surdel i operator filmowy Stanisław La-

Dokończenie na str. 4

TOMASZ TRZCIŃSKI

WIELKOPOLANIE 74

Naczelniczka gminy wzorcowej

Mieszkańcy gminy Ryczywół (powiat Oborniki) nie są zaskoczeni tym, że ich naczelnik Czesława Ostrowska jest w gronie kandydatów do miana „Najpopu-

larniejszego Wielkopolanina roku 1974”.

— Słusznie wyróżniono naczelniczkę naszej gminy — mówi Bogumiła Reich, sprzedawczyni sklepu spożywczego GS w Ryczywle. — Wiele się bowiem u nas zmieniło na lepsze od kiedy rządy sprawuje pani Ostrowska. Szczególnie cenię sobie te jej osiągnięcia, które ułatwiają życie kobietom. Myślę o założeniu w Ryczywle wodociągów oraz o zbudowaniu centrum handlowego: pięciu sklepów i trzech placówek usługowych.

— W 1968 roku, kiedy Czesława Ostrowska została przewodniczącą Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (stanowisko to zajmowała do 1973 roku, po czym została naczelniczką gminy — przyp. red.), sporo było takich, którzy twierdzili, że kobieta nie potrafi wywiązać się z tak poważnych i rozlicznych obowiązków — mówi Marian Furman, sołtys wsi Skrzetusz. — Rychło jednak ci niedowierkowie zmienili zdanie, bo na-

stał dynamiczny rozwój społeczno-ekonomiczny, co było najlepszym dowodem gospodarskich i organizacyjnych umiejętności pani Ostrowskiej. Na przykład w naszej wsi nie tylko zwiększyła się produkcja rolna, ale również założono oświecenie i przystanek autobusowy, a ponadto zbudowano świetlicę...

— Wprawdzie mieszkam w Obornikach, ale od 5 lat buduję różne obiekty w Ryczywle więc znam jego problemy i rolę, jaką w ich rozwiązywaniu odgrywa naczelniczka Ostrowska — mówi Kazimierz Pułka (z Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Obornikach). — Pani Ostrowska przez te pięć lat zawsze wnikliwie śledziła przebieg robót na budowach w Ryczywle, a kiedy wylaniały się trudności (brak materiałów lub sprzętu) natychmiast przychodziła z pomocą. Wiele krotnie więc mogłem się przekonać, że działa bardzo operatywnie, nie zwalniając na godzinę urzędowania: szybko podejmuje decyzje i pamięta o kontroli ich wykonania...

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

Nazwisko mgr. inż. arch. Józefa Maciejewskiego kojarzy się przede wszystkim z jednym w Poznaniu obiektem — „Polonezem”.

Główny projektant tego hotelu, z poznańskim budownictwem związany jest od dawna. Początki były niewesołe. Podczas okupacji jako kilkunastoletni chłopak pracował w brygadzie cieśli. Po wojnie trzeba było uzupełniać naukę. Wieczory przeznaczal na wykłady w technikum, rano pracował w biurze projektowym jako kreślarz. Wstąpił na wydział architektury Politechniki Poznańskiej. W 1956 roku na Politechnice Krakowskiej otrzymał dyplom architekta.

— Zaczynałem od Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej. Pracowałem tam dwa lata, zdobywałem niezbędne wiadomości z urbanistyki, dla mnie, architekta, niezbędne.

Już wtedy po raz pierwszy na jego desce powstały projekty przeznaczone dla Wielkopolski. Były to plany zagospodarowania przestrzennego kilku miast: Ostrowa, Kłodawy i Leszna.

Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego to następny etap w pracy za-

Tempo nie usprawiedliwi usterek

wodowej inż. Maciejewskiego. Po paru latach zostaje głównym projektantem kompleksu „Polfy” przy ul. Dąbrowskiej. Tworzy obiekty sportowe i wypoczynkowe w Wałbrzychu i Tleniu.

I znowu projekt dla Poznania — przy ulicy Kościuszki staje zespół budynków dla Wojewódzkiej Rady Narodowej.

5 sierpnia 1972 roku zostaje głównym projektantem „Poloneza”. W zespole z architektem tam J. Lenartowiczem i J. Liśniewiczem w ciągu miesiąca przygotowują koncepcję projektową. Zapada decyzja: stawiamy hotel równoległy do Alei Stalingradzkiej, z charakterystycznym załamaniem elewacji.

Wiadomo było, że „Polonez” powstanie z „wielkiej płyty” winogradzkiej. Jak ustrzec się podobieństwa hotelu do budynków mieszkalnych z Cyta- delą? Zespół decyduje się

Dokończenie na str. 4
SEWERYN BIEGAŃSKI



Józef Maciejewski

Fot. — S. Wiktor

Czesława Ostrowska

Fot. — K. Przychodźki

STRONA

GŁOS — 6 II 1975

A byli już tak blisko...

Dokończenie ze str. 3

tało schodzili z obozu trzeciego do drugiego. Pogoda się popsuła, posuwali się pojedyn czo, będąc w zasięgu wzroku. Pierwszy szedł Piotrowski, naj bardziej doświadczony alpinista, drugi Latało — nowicjusz w tej dziedzinie, ostatni — Surdel. W pewnym momencie Surdelowi obluźował się „rak” na nodze. Próbował poprawić go na stoku, w końcu wrócił do obozu, co zajęło mu ponad godzinę. W dół posuwali się Piotrowski, a za nim Latało. Pierwszy szedł szybko i stracił w narastającej mgłę z pola widzenia towarzyszy. Sądzili, że schodzą razem. Gdy w pewnym momencie za czekał, a oni nie nadchodzili, zdenerwował się. Do drugiego obozu było już blisko, więc podbiegł i nadał wiadomość radiotelefonem.

— Poleciałem natychmiast — mówi Andrzej Zawada — dwóm biwakującym w drugim obozie kolegom, by szli w górę szukać spóźniających się kolegów. Znaleźli ich 150 metrów poniżej trzeciego obozu. Surdel był w dobrej kondycji. Latało zaś — martwy. Oparły o linę poręczową nie dawały znaku życia. Przyczyną jego śmierci są do dziś dla nas zagadką. Wyjaśnić nie moglibyśmy tylko sekcja zwłok, co było nieprawdopodobieństwem. Po chowaliśmy kolegi w szczelnie lodowcowej. Taki jest zwyczaj wśród nas. Ludzi gór, zresztą — nie mieliśmy innego wyboru.

Śmierć towarzysza wywołała przynębię. Młodzi zrezygnowali z kontynuowania wyprawy, zeszli do bazy. Kilku innych rutyniarzy musiało pójść w ich ślady. Stręczyński odmroził stopy, Szafirski miał zapalenie gardła, nie mógł na wet mówić. Zostało nas czterech: Kazimierz Rusiecki, Wojciech Kurtyka, Andrzej Heinrich i ja.

OSTATNI ATAK

„Pierwszą próbę końcowego szturmu podjęliśmy 13 grudnia. Po noclegu w czwartym

obozie, nie byliśmy rano w stanie iść dalej. Wiatr był tak silny, że całą noc czualiśmy, by nas nie porwał. Na kolejną okazję czekaliśmy 12 dni. Podzieliśmy się na dwie grupy. Rusiecki i Kurtyka wnieśli na górę do obozu butle tlenowe i inny niezbędny sprzęt, po czym zeszli w dół. Dwójka szturmowa nie mogła tracić zawczasu energii, rezerwując siły na ostatnie podejście. Ruszyliśmy z Heinrichem w wigilię, 24 grudnia, docierając wieczorem do czwartego obozu. Pogoda tego dnia była wyjątkowo sprzyjająca. Byliśmy w dobrym nastroju, a na wieczór zjedliśmy nawet karpia z puszką i barszcz. Po noclegu — spaliliśmy dobrze, rozpoczęliśmy decydującą atak.

Z plecakami, które zawierały niezbędny sprzęt, a ważący ponad 20 kg, z butlami tlenowymi, wspinaliśmy się w dobrym tempie. Pierwszy próg lodowy, potem żleb. Do celu

brakowało już tylko 260 metrów i byłem przekonany, że za dwie godziny zatknijemy na nim polską flagę. Nagle idący za mną kolega krzyknął: „wracamy!”. Byłem zaskoczony, lecz gdy spojrziałem w dół, wiedziałem już o co chodzi.

Z dołiny wzbijało się ku górze kłębowisko chmur, zwia stających kolejny atak huraganu. Zapadła decyzja odwrotu. Szło o życie. W nie dającej się opisać zawiłej śnieżnej schodził się w dół, do trzeciego obozu. Tam zastaliśmy kolegów i telegram od władz nepalskich, nakazujący natych miast zakończenie wyprawy. Mieliśmy formalne zezwolenie na przebywanie w tym rejonie tylko do 31 grudnia.

Przygotowywałem z kolegami tę wyprawę 2 lata, dla mnie trwała ona 4 miesiące, dla innych, którzy wracają na szym samochodem — pół ro-

ku. Dla Latały, który tam został, jak tyłu innych przed nim — wieczność. Od szczytu dzieliło nas dwie godziny wspinaczki...

Główny cel wyprawy nie został spełniony. Osiągnięcia polskiej ekspedycji na Lhotse są jednak niezaprzeczalne. Była to pierwsza w historii alpinizmu próba zdobycia zimnego jednego z najwyższych szczytów Himalajów, a więc w porze roku, w której do niedawna nie ośmielono się jeszcze na tak wysokie wspinaczki. Polscy alpinści udowodnili światu, że wyprawy na himalajskie giganty realne są również w porze zimowej i mogą zakończyć się sukcesem. Polska wyprawa otworzyła nowy rozdział zimowych podbojów najwyższych gór świata.

TOMASZ TRZCIŃSKI

WIELKOPOLANIE ROKU 74

Dokończenie ze str. 3

Pytam naczelniczkę Ostrowską czy — jak można by wnioskować z wypowiedzi kierownika budowy — jest zwolenniczką koncepcji, że szef musi mieć wgląd we wszystkie nawet drobne sprawy, czy też powinien pozostawiać je pod władzą a sam interesować się tylko problemami.

— Sądzę, że trzeba działać bez schematu: skupiać się przede wszystkim na problemach, ale w razie potrzeby również osobiście załatwiać drobne (czy pozornie drobne) sprawy. Poza tym dla naczelnika gminy niezbędny jest stały, codzienny kontakt z mieszkańcami. Liczy się też umiejętność prowadzenia rzeczowej rozmowy. Nie ma jej, kiedy zamiast powiedzieć „szkoła zostanie oddana do użytku w 1976 roku”, mówimy: „czynimy starania o zabezpieczenie realizacji budynku szkolnego”.

Naczelniczka gminy wzorcowej

Czesława Ostrowska ze szkolnictwa przeszła do pracy w radach narodowych. Łącznikiem między funkcją nauczycielki a przewodniczącej GRN była działalność społeczna w ZHP i w ZNP. Mimo to początki sprawowania władzy i administrowania przysporzyły jej wielu problemów. Trzeba było czerpać z doświadczeń praktyków i studiować literaturę fachową. Dzięki temu i oparciu się na wypróbowanym aktywie, Czesława Ostrowska zaczęła odnosić sukcesy za sukcesem. Przyczyniło się do tego również stworzenie takich warunków, które dały ujście społecznym inicjatywom. Ich wagę podkreśla fakt, że gmina Ryczywół pierwsza w powiecie wywiązała się ze zobowiązań podjętych na XXX-lecie PRL, wykonując czynny społeczny wartości 900 000 złotych.

Ryczywół jest gminą wzorcową. Jak przystało na taką

gminę, daje dobry przykład również w rozwijaniu produkcji rolnej. W 1974 roku plany 4 podstawowych zbóż z 1 hektara zwiększyły się o 12,5 procent, buraków o 5 procent, a obsada była (na 100 hektarów użytków rolnych) o 9 procent.

— Nie możemy na tym poprzestać — mówi Czesława Ostrowska. — Wierzę, że znacznie poprawimy te wyniki zgod nie z gminnym programem realizacji uchwał XVI Plenum KC PZPR. Musimy także poprawić sytuację mieszkaniową i stan dróg...

Skoro zapowiada to Czesława Ostrowska można jej zaufać. Skłania do tego dotychczasowy rozwój Ryczywołu.

MICHAŁ ŁUCZAK

Tempo nie usprawiedliwi usterek

Dokończenie ze str. 3

na elewację z oszklonymi drzwiami balkonu. Teraz wiadomo, że była to właściwa decyzja — nikt kto nie zna technologii wznoszenia nie domyślił się tak bliskiego pokrewieństwa „Poloneza” z budynkami mieszkalnymi na Winogrodach.

„Swojego” hotelu inż. J. Maciejewski nie zapomni chyba do końca życia. Tempo i jeszcze raz tempo. Pracowali w barakach na placu budowy. Od razu z desek kreślarskich rysunki wędrowały kilkadziesiąt metrów dalej, na budowę.

— Budowaliśmy szybciej niż kiedykolwiek w Poznaniu. Budowlany palił się w rękach, a ja musiałem na te ręce dokładnie patrzeć. Tempo mogło rozgrzeszyć z drobnych usterek czy niedopracowań. A już za kilka lat ludzie o pospiechu zapomnieliby, a wytykaliby tylko usterek. Nam, architektom. Czasami musieliś-

my powiedzieć — nie. Zmusiło do drobnych poprawek. Za to na konferencji prasowej dzień nikaże z całej Polski nie wie dzieli do czego się „pryczepić”.

— Wydaje mi się, że potrafiliśmy stworzyć kameralne wnętrza i ciepły nastrój w „Polonezie”. Byliśmy niekiedy drobiazgowi w wymaganiach, ale właśnie drobiazgi mogły popsuć kompozycję wnętrza. — Są architekci, którzy cenią w budynkach ekstrawagancję, a ja uważam, że moim sukcesem jest obiekt dobrze wkomponowany w otoczenie, o czystej funkcji i wnętrzach, w których ludzie czują się dobrze.

Za osiągnięcia zawodowe mgr inż. arch. Józef Maciejewski otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Medal XXX-lecia, odznaki regionalne, liczne nagrody i wyróżnienia resortowe i od władz miasta.

SEWERYN BIEGAŃSKI

HUMOR I SATYRA



— Zastanawiam się, kto się szybciej zdeprecjonuje, nasze pieniądze, czy my?

Kupon plebiscytu na „Wielkopolan roku 1974”

Imię i nazwisko osoby wypełniającej : : : : :
Adres : : : : :
GRZEGORZ BRZOSKA, długoletni dyrektor naczelnego Kombi natu PGR Ptaszkowo (pow. Nowy Tomyśl), zasłużony działacz społeczny i gospodarczy, doskonały organizator i gospodarz.

JOZEF MACIEJEWSKI, główny projektant i współautor rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych hotelu „Polonez”.

KAZIMIERA MORAWSKA, założycielka, obecnie dyrektorka szkoły specjalnej dla dzieci upośledzonych fizycznie przy Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji w Poznaniu.

KAZIMIERA NOGAJOWNA, zasłużona aktorka scen poznańskich, obecnie aktorka Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu, twórczyni wielu wybitnych postaci scenicznych.

CZESŁAWA OSTROWSKA, naczelniczka gminy Ryczywół, pow. Oborniki, zasłużona organizatorka życia społeczno-gospodarczego w gminie.

JERZY PAWEŁKIEWICZ, wybitny uczony, biochemik, laureat nagrody państwowej I stopnia, dyr. Międzyuczelnianego Instytutu Biochemii w Poznaniu.

TADEUSZ SOMMER, ślusarz maszynowy w MPK w Poznaniu, racjonalizator, działacz młodzieżowy, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS.

CZESŁAW SZYMAŃSKI, kierownik Wydziału Energetyczno-Remontowego ZPM „H. Cegielski”, wieloletni działacz społeczny, odznaczony Orderem Budowniczego Polski Ludowej.

FRANCISZKA TOMCZAKOWA, emerytowana nauczycielka, założycielka Zespołu Pieśni i Tańca „Tośtoki”, wieloletnia działaczka ruchu społeczno-kulturalnego w powiecie średzkim.

ANDRZEJ ZIELASKOWSKI, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg i Ulic w Poznaniu, jeden z głównych realizatorów trasy E-8.

Głosować można na kartkach pocztowych, wymieniając jedną lub więcej osób spośród wyżej wymienionych lub na kuponach zamieszczonych w prasie, podkreślając nazwisko, na które się głosuje. Pocztkówki względnie kupony przysyłać należy do redakcji gazet, radia i telewizji, z dopiskiem „Wielkopolanie roku 1974”.

Nasz adres: „GŁOS WIELKOPOLSKI”

skrytka pocztowa 1074

60-959 Poznań

Zawsze podać należy imię i nazwisko głosującego oraz adres.

Pomiędzy wszystkich uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną cenne nagrody rzeczowe.

SPORT-SPORT

Udane występy bokserów Zagłębia

Poznaniacy

w turniejach międzynarodowych

W rozgrywkach ligowych nastąpiła blisko miesięczna przerwa, w czasie której odbędą się indywidualne mistrzostwa okręgów. Mistrzostwa te będą jednym z turniejów, na których sprawdzi się formę kandydatów do drużyny mającej reprezentować nasz kraj na czerwcowych Mistrzostwach Europy w Katowicach. Nazwiska mistrzów naszego okręgu poznamy w niedzielę, po finałowych pojedynkach na ringu w Koninie.

Występy wielkopolskich zespołów w dwóch spotkaniach tegorocznego sezonu uznać należy za udane. Szczególnie dobrze wypadli pięściarze konińskiego Zagłębia. Po zwycięstwie u siebie nad Gwardią Wrocław 13:7, zremisowali oni w wyjazdowym spotkaniu z warszawską Legią 10:10. Niewiele brakowało aby zespół trenera Grzelaka wywodził komplet punktów z Warszawy. Także remis jednak z byłym drużynowym mistrzem Polski może mieć w przyszłości znaczenie.

Wydaje się, iż pięściarze z Konina na dobre zadomowili się w bokserskiej ekstraklasie. Pośród licznej plejady młodych bokserów swe wysokie umiejętności potwierdził Kazimierz Przybylski, który w dniach 8 i 9 lutego reprezentował nasz kraj na międzynarodowym turnieju w Belgradzie. Pochlebne słowa zyskał po ostatnich występach najcięższy zawodnik Zagłębia — Antoni Kuskowski. Ten 25 letni bokser, dysponujący bardzo szybkimi i silnymi ciosami z obu rąk, stał się może rewelacją bieżącego sezonu. Kto wie czy w niezbyt silnie obsadzonej kategorii wagi ciężkiej nie znajdzie on miejsca w reprezentacji kraju.

Bardzo dobrze zaprezentował się również Eugeniusz Kieliszowski, pokonując rutynowanego Bartnicka. Również Zygmunta Zbyszewski, mimo niesłusznego werdyktu sędziów, który sprawił, iż cała drużyna straciła punkt, może uważać za udany swój występ w pojedynku z Czaplą.

Poznańscy Gwardziści, nawet jeśli przewidywać ich porażkę z eliwickim Carbo, mała szansa na dalsze walczące o wysoką lokatę w tabeli swych grunów. Czołowy zawodnik GKS Olimpia — Józef Stacho

wiak wyjedzie niebawem do Mińska, gdzie w dniach od 16 do 23 bm. rozegrany zostanie turniej w obsadzie międzynarodowej. Razem z nim w Mińsku wystąpi zawodnik piłkarskiego Sokola — Tadeusz Wajgelt. (ask)

W Wągrowcu

Ostatnie gminne spartakiady zimowe

Zakończyły się przeprowadzane we wszystkich gminach pow. wągrowieckiego spartakiady zimowe LZS, które rozgrywane w tenisie stołowym, szachach, warcach i strzelaniu z wiatrowki. Ostatnie za wodę odbyły się w gminach: Gołanów, Skoki i Wągrowiec, przy czym najliczniejszą obsadę miały w tej drugiej — 134 zawodniczek i zawodników.

W spartakiadzie gołańskiej zdecydowanie triumfowali elztesowscy z miejscowego Technikum Rolniczego, nie wygrywając tylko jednej konkurencji i wyprzedzając drugą w punktacji drużyn z Ciesławic aż o 71 pkt. Wyróżnili się dwie uczennice TR-G. Bobrowska i L. Brzykcy. Spartakiadę w Skokach po zwycięstwie zmaganiach wygrały Rakojady przed Antoniewem, zaś w Wągrowcu — Grylewo przed Wiatrowem. Wkrótce odbędą się zawody powiatowe. (bop)

Z inicjatywy wągrowieckich działaczy LOK, którzy już wielokrotnie dali się poznać jako do brzy organizatorzy wodnych imprez w sportach obrotowych, utworzono tam wiodącą w Poznaniu — Wielkopolski Klub Wodny z taką właśnie specjalnością. Jego prezesem wybrano Janusza Stacho wiaka — nauczyciela Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Zajęcia w klubie już się rozpoczęły i uczestniczą w nich ułożeni młodzi wodniacy ze szkół Wągrowca, którzy zdobywać będą wiedzę i umiejętności w żeglowaniu, wiosłowaniu, pływaniu w pełnym umundurowaniu, strzelaniu, rzucaniu granatem i biegach. Zapisy dalszych chętnych do WKW przyjmuje jeszcze tamtejszy ZP LOK. (bop)

Szermierze trenują w Wągrowcu

Korzystając z przerwy w zajęciach szkolnych kadra reprezentacyjna naszego okręgu przygotowująca się do Spartakiady Młodzieży, przebywać będzie od 5 do 18 lutego na obozie w Wągrowcu. Wraz z nią na zgrupowanie udał się szermierz Warty, który jako partnerzy w walkach treningowych chcą służyć pomocą młodszemu kolegom. (wł)

Sport • Szkoła bezpiecznej jazdy

• Poradnia kierowcy

Automobilklub Wielkopolski rozszerza swoją działalność

Wspominając o ubiegłorocznych osiągnięciach sportowych i organizacyjnych Automobilklubu Wielkopolskiego, niewiele miejsca poświęciliśmy bogatym zamierzeniom w bieżącym sezonie. Obejmują one nie tylko organizację imprez samochodowych (sportowych i popularnych), lecz również przedsięwzięcia zmierzające do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego i kultury na jezdni.

23 lutego, w rocznicę oswobodzenia naszego miasta, zorganizowana zostanie rajd popularny, połączony ze zlotem członków koł i delegatur AW. W imprezie tej, organizowanej wspólnie z redakcją „Gazety Poznańskiej”, uczestniczyć będzie przeszło 50 kierowców i ich rodzin. 2 marca, pod nazwą „Spotykamy się jeszcze raz” byli i obecni działacze AW wezmą udział w rajdzie — zlocie do Czernejewki w powiecie gnieźnieńskim. W marcu również przewidziano pierwsze emocje sportowe — eliminację do mistrzostw strefy północno-zachodniej, w której udział wezmą najlepsi kierowcy rajdowi z Wrocławia, Koszalina, Szczecina, Opola i Poznania. Finał tych mistrzostw odbędzie się w Poznaniu, pod koniec roku.

W maju, organizacja eliminacji do mistrzostw kraju w wyścigach samochodowych, zajmie się AW. Rozegrane one zostaną, podobnie jak w ubiegłym roku, na lotnisku Ławica. 5 i 6 maja nasze miasto będzie etapem samochodowego Rajdu Zwycięstwa, którego trasą wieść będzie przez 7 państw europejskich. 25 maja, wspólnie z naszą redakcją, zorganizowane zostaną po raz pierwszy w Poznaniu, eliminacje do kartingowych Mistrzostw Polski w kategorii wyścigowej.

Na 15 czerwca zarezerwowano termin ogólnopolskiego rajdu

Flata 126, zaś 29-30 sierpnia odbędzie się Międzynarodowy Rajd Młast Targowych — Lipska, Poznań i Brna z metą w Lipsku. Wrzesień ściganie do Poznania miłośników starych samochodów. Ubiegłoroczna impreza zgromadziła ponad 80 weteranów szos. W październiku zorganizowany zostanie ogólnopolski rajd „Warta”, w którym uczestniczyć będą kierowcy amatorzy z całego kraju.

Na imprezach sportowych — jak nas informuje kierownik Biura Automobilklubu Wielkopolskiego Marek Kuk — nie kończą się tegoroczne zamierzenia. Zorganizowana wspólnie z „Głosem Wielkopolskim”, jedyną w kraju Telefoniczną Poradnią Kierowcy, nieprzerwanie prowadzi swą działalność. W każdy piątek, od 17 do 18 (telefon 552-55) zainteresowani uzyskują wyczerpujące informacje dotyczące eksploatacji pojazdów mechanicznych, interpretacji przepisów ruchu drogowego itp. Prowadzone jest również poradnictwo prawne, zbiera się nadto informacje o tym wszystkim, co utrudnia kierowcom bezpieczną jazdę po ulicach i szosach.

Od lutego, dwa razy w miesiącu czynna będzie szkoła bezpiecznej jazdy, prowadzona przez najlepszych kierowców rajdowych i wyścigowych naszego okręgu. (ask)

Inspektorzy Nadzoru. 3227g

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Don Pasquale”.
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
POLSKI — g. 19 „Opowieści lasu wiedeńskiego”.
NOWY — g. „Wacława dzieje”.
LALKI i AKTORA — g. 10 (Scena Marcinek) — „Detektyw ręka”.
„Szalony Odkurzacz”, g. 17 (Scena Młodych „Bracia”).
KABARET „TEY” — g. 17. 20 „Dizluz — Ursus — Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Kot w butach”.
KONIN: „Romans biurowy”.
MIĘDZYCHÓD: „Tango”.
GNIEZNO: „Bolek i Lolek”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne;
Nolec: „Zaproszenie”.
CZARNKÓW: „Drzwi w murze”.
GNIEZNO Lech: „Szaleństwo miłości” i „Winnetou wśród Sępów”.
Polonia: „Wódz Prusów”.
GOSTYN: „West Side Story”.
KALISZ Oaza: „Nie umkniesz przeznaczeniu”. Stylowe: „Porwanie” i „Wielki łup gangu Olsena”.
Kępno: „Dziewczyna z gór”.
KŁODAWA: „Heca”.
KOŁO: nieczynne.
KONIN Centrum: „Tajemniczy blondyn w czarnym buciku”; Górnik: „Życie dla miłości”.
KOSCIAN: „Potop” cz. II.
KROTOSZYN: „Mania wielkości”.
Kórnik: „Dziewczyna szuka szczęścia”.
Kozłowski: „Potop” cz. I.
LESZNO: „Dowódca armii”.
MIĘDZYCHÓD: „Na krańcu świata”.
NOWY TOMYŚL: „Śmiech w ciemności” i „Samuraj i kowboje”.
OBORNIKI: „Prywatne życie Sherlocka Holmesa”.
OSTROW: Roma: „Szczęśliwy Aleksander”; Słońce: „Dramat namietności”.
OSTRZESZÓW: „Liliowa akademia”.
Piła Iskra: „Dni miłości”; Korale: „Być kobietą”; Sokół: „Tajemniczy blondyn w czarnym buciku”.
Pleszew: „Potop” cz. II.
RAWICZ: „Potop” cz. I.
ROGOŹNO: „Sutjeska” cz. I i II.
RYCHTAŁ: „Ned Kelly”.
ŚLUPCA: „Syn Godzilli”.
SREM Słońce: „Potop” cz. II.
Klubowe: „Tylko wtedy gdy się śmieje”.
ŚRODA: „Zbrodniarka czy ofiara”.
SZAMOTUŁY: „Potop” cz. II.
TRZCIANKA: „Potop” cz. I.
Turek: „Po drugiej stronie słońca”.
WAGROWIEC: „Miłość straconą”.
WOLSZTYN: „Myśl i serce” cz. I i II.
WRZEŚNIA: „Y-17”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Londyn” cz. III.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Bydgoski konc. rozrywk.; 9.05 Dla kl. III i IV (język polski) „Za naszego króla Jana” — słuch.; 9.25 Z muzyką ludową wzdłuż Andów i Kordyllerów; 10.08 Tańce kompozytorów polskich; 10.30 „Wyspiarski” — pow.; 10.40 Przechodzący zawsze ubezpieczony; 10.45 Gra Zespół „Mainstream”; 11.00 Mozaika polskich melodii; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 1.30 Kielce na muzycznej antenie; 12.25 Kielce na muzycznej antenie; 12.40 Dom i my; 13.00 Piosenki starożytne; 13.30 Sport to zdrowie; 13.35 Mel. francuskie; 15.05 Listy z Polski; 15.10 „Pory i Bess” w wersji ork.; 15.30 Estrada przyjaźni; 16.10 Z fonoteki Polskich Nagrań; 16.30 Aktualn. kulturalne; 16.35 Śpiewające rodziny; 17.00 Radio-kurier; 17.20 Rytmoplast; 17.40 Piosenki Katarzyny Gaertner; 18.00 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przebieg roku 1974 — wyniki; 19.15 Gwiazdy europejskich estrad; 19.45 Z księgarskich wtytni; 20.00 NURT (nauki polityczne); „Społeczno-gospodarcze cele socjalizmu”; 20.20 Panorama stylów jazzowych; 21.00 Konc. żywcem; 21.50 Gra i śpiewa zespół „Fonogram”; 22.15 Mini-recital Rosanny Fratello; 22.30 Miłośnikom wielkiej filii nistyk; 23.05 Korespondencja z granicy; 23.10 Dyskoteka przed północą.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 7.35 Posłuchaj i przemysł; 8.35 Sprawy codienne; 8.55 Śpiewacy ludowi z Lubelszczyzny; 9.05 Piosenka Schuberta z cyklu „Podróż zimowa”; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10.10 Białostocka kronika kulturalna; 10.15 Muz. kameralna XX w.; 10.40 Nie ma marginesu; 11.10 Klasa VII „Cztery do jednego”; 11.25 Jazz z piąboli; 11.35 Radiowa poradnia rodzinna; 11.40 Chorozy weneryczne nadal groźne; 11.50 Od Tatr do Bałtyku (Melodie z Sierneckiego); 13.00 Regionalne Ośrodki Naukowe; 13.20 7 Skiców



Dwa sklepy z Szamotuł

W Szamotułach dwa sklepy różnych branż wyróżnione zostały medalami HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI. Jedno mają wspólne — doskonałe załogi. Właśnie za solidną, rzetelną pracę — otrzymały one to zaszczytne wyróżnienie.

Sklep włókienniczy przy ulicy Świerczewskiego 1, działa w obecnej szacie zaledwie od sierpnia ubiegłego roku. Ale załoga pracuje razem już od kilku lat. Mimo że miejsca tutaj nadal trochę mało, że zaplecze małe, sklep zdobył sobie od początku działalność zaufanie klientów. Dba o to przede wszystkim kierowniczka placówki Stanisława Witczak, w han-



Na zdjęciu: Dla każdego to, co lubi — oto dewiza pań ze sklepu włókienniczego z ul. Świerczewskiego.

dlu pracującą już 16 lat. Stąd znajomość gustów i zapotrzebowania miejscowych klientów. Kierowniczkę wspomagają pozostałe panie — Stanisława Ciesielska i Helena Świdarska. Po modernizacji jest tutaj po prostu ładniej. Lepiej można też eksponować towar. Nic więc dziwnego, że wzrastają obroty, które obecnie sięgają 450 000 złotych miesięcznie.

Drugim medalistą z Szamotuł jest sklep-pawilon Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami numer 25, mieszczący się przy ul. Sportowej 37. Określenie tego sklepu jako meblowy nie jest właściwie ścisłe. Sprzedaje się tutaj bowiem również inne artykuły potrzebne do wyposażenia mieszkania. Między innymi materiały dekoracyjne, pralki, lodówki, telewizory, artykuły oświetleniowe itp.

Pawilon reklamy nie potrzebuje, bo i tak ma klientów nie tylko z Szamotuł, jednak gwoźdźcisła powiedzieć trzeba, że zaopatrzenie jest tutaj wysmienite. Jest to w dużej mierze zasługa załogi tej placówki. Pracują już w swojej branży od wielu lat, kierownik aż 20. Doświadczenie dyktuje co i kiedy trzeba mieć w magazynie.

Największy ruch panuje tutaj, kiedy w Szamotułach oddawane są nowe mieszkania. I na to przygotowany jest personel pawilonu, wtedy musi być najlepsze zaopatrzenie i to w takie meble, które „pasują” do nowo oddawanych mieszkań.

Załoga sklepu pracuje w następującym składzie: kierownik Kazimierz Langer oraz Genowefa Hojan, Janina Mikołajczak, Irena Reen i na pół etatu Mieczysława Kiepińska. (k)

Załoga pawilonu meblowego w komplecie.

Fot. (2) — K. Przychochdzki



op. 63 na fortepian gra R. Smith; 13.35 „Nigdy nigdy” — fragm. pow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Nowa Zelandia; 14.00 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Czas i ludzie; 14.35 Muz. operowa; 15.00 gram dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba; 16.00 Z mikrofonem przez trzy zmiany; 17.25 Aud. ekonom.; 17.35 Małe utwory wielkich kompozytorów; 17.50 Radiopowiesć; 17.55 Tematy pozorne nie aktualne — felieton; 18.05 Piosenki i melodie estrady; 18.40 „Sprzymierzeni — od Teheranu do Poczdamu” — słuch.; 19.05 Posłuchajcie „Księżniczkę” balet; 19.15 Język rosyjski; 21.50 Wiadomości sportowe; 21.55 Portrety polskich kompozytorów; 22.30 Promenada — przegląd wydarzeń kulturalnych z granicy; 23.00 Co pisać o muzyce?; 23.10 II Rap sodia węgierska; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Koncert C-dur na harfie i ork.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.05 Muzyka z zagranicy; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9.00 „Eksploracja w katedrze” — 14 odc. pow.; 9.10 Tylko po grecku; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 G. Tartini — Sonata; 10.05 W roli głównej Kati Kovacs; 10.35 Ballady jazzowe kwintetu Piotra Pibera; 10.50 „Szkłany kłosa” — 17 odc. pow.; 11.00 Przypomnijmy zespół „Skra”; 11.20 Życie rodzinne; 11.50 Na estradzie Bruno Lauzi; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Dzień jak co dzień

— magazyn; 15.10 Roy Wood — człowiek orkiestra; 15.30 Pół żartem, pół serio; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.05 „Polimetryk AB” — gra duet Gładkowski — Zgraja; 16.15 Przebieg za przebojem; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Eksploracja w katedrze” — 15 odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Fotoplastikon; 18.00 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Konsonanse i dysonanse — magazyn aktualności muz.; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20.00 „Człowiek z różowego rogu ulicy”; 20.25 Witus i rozmowa jazzmanów na migi; 20.50 Piosenki Erica Claptona; 20.45 Język niemiecki; 21.00 Reminiscencje muzyczne — aud. Jana Wehery; 21.50 Opera tygodnia — „Leo Delibes”; 22.00 Śpiewa Michel Fugain; 22.15 Pow. w wyd. dźwięk. „Kawaler de Legardere” — odc. 4; 22.45 „Jak było — czyli walc mamuta” — zespółu No vi Singers; 23.00 Nowe tomiki poetyckie — J. Brzostowska; 23.05 Laboratorium — magazyn; 23.50 Na dobrą noc śpiewa Françoise Hardy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 TTR — Język polski — 1.1 A. J. Kawalec — Urodził się z nauki i z ziemi; 7 — TTR — Matematyka — 1.2 Kolejność dział-

PROBLEM NR 1

Ziemia i ludzie

Mozna by wybrać z tej dyskusji co najmniej kilka problemów zasługujących na omówienie. Wierząc kolejno kartki notosu upewniam się, że należą do nich m. in. sprawy warunków socjalno-bytowych w zakładach pracy POWIATU CZARNKOWSKIEGO; praca partyjna w przedsiębiorstwach przemysłowych, PGR-ach i we wsiach indywidualnych, sprawy zagospodarowania lasów, które zajmują 50 proc. powierzchni Czarnkowskiego, albo np. niezmiennie istotne dla samego tylko Czarnkowa — budowa kotłowni rejonowej, niedostatek żłobków i przedszkoli, a także kłopoty z kanalizacją sanitarną.

Jeśli jednak decyduje się na wybór tematu „ziemia”, czynię to świadomie. Podczas XVI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR o tym mówiono bowiem najczęściej i najwięcej.

Czarnkowska ziemia do najlepszych nie należy. Przeciwnie pod względem jakości gleb zalicza się do najgorszych. Czy oznacza to, iż tłumaczyć się „względami” obiektowymi, należy jej poświęcać mniej uwagi?

Może żyją jeszcze w tym powiecie ludzie, którzy podzielają pogląd o znikomych rezultatach pielęgnacji czarnkowskiej ziemi. Gorzej, jeśli oni sami na tej ziemi gospodarują. W każdym razie w głosach dyskutantów partyjnej konferencji troska o to, jak zostanie wykorzystany każdy hektar była nie mniejsza, niż w obfitujących w dobre gleby rejonach Wielkopolski.

Problemu ziemi od ludzi, którzy mają z niej owoc, oddzielić się nie da. A w Czarnkowskim nie mało jest — niestety — gospodarstw odstających i podupadłych. I słusznie zauważył rolnik z Głębca Lech Mazowiecki, iż w przypadku tych pierwszych przyczyną są na ogół wytłumaczalne (wiek gospodarzy, brak sprzętu i rąk do pracy, choroby itp.). Natomiast określenie „gospodarstwa podupadłe” powinno raz na zawsze zniknąć ze słownika pojęć rolniczych. Znaczą to bowiem, iż na naszych oczach wartość gospodarstwa sąsiada, kogoś z naszej wsi staje się znikoma. I dzieje się tak mimo, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że tak być nie powinno; mimo że pod bokiem jest PGR, kół-

ko rolnicze, inni rolnicy posiadający pod dostatkiem sprzętu, siły roboczej itd., nie mówiąc już o służbie rolnej gminy i powiatu.

Szerszą analizę problemu przedstawił prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych — Andrzej Stopaj. XV Plenum KC PZPR postawiło rolnictwu nowe zadania. Ich realizacja to sprawa nie tylko dobrej woli. W Czarnkowskim jest przeciętnie ponad 38 osób na 100 ha w gospodarstwach indywidualnych i około 14 na 100 ha w spółdzielniach. Proces odpływu ludzi ze wsi będzie odbywał się nadal. Nie może to jednak być przyczyną zaniku produkcji rolnej. Przeciwnie, jednym z zadań np. kółek rolniczych jest intensyfikacja produkcji, poprzez lepsze wykorzystanie tego, czym gospodarstwo już dysponuje, budowę nowych obiektów inwentarskich, wprowadzanie nowego sprzętu, a generalnie poprzez szybsze świadczenie usług mechanicznych.

Wyliczono, że w Czarnkowskim około 1500 ha gruntów wymaga szybkiego zagospodarowania. W samej np. gminie Drawsko rezerwa ta wynosi 15 ha użytków rolnych (ponad 780 ha), w większości przypadków są to sprawy pilne, a warunki przejmowania gospodarstw od rolników (nawet zadłużonych) — korzystne.

I tak na tle ziemi rysuje się ciągle obraz ludzi. Tych, którzy nie mogą mimo najszerszych chęci, podołać rosnącym zadaniom: Ale i tych, którzy posiadając odpowiednie, często wysokie kwalifikacje (wśród nich znaleźli się także niestety przedstawiciele służby rolnej), stanowią dla rolników zły przykład. Innymi słowy, tego ich niewłaściwego gospodarowania naśladować nie należy. Są jednak i ludzie, z których wzór czerpać warto. Nawet jeśli są bardzo młodzi, jak np. w gminie Polajewo, ale ich metody postępowania, umiejętności, już się sprawdziły. Stąd słusznie włącza się takich ludzi do organizacji społecznych, a najlepszych przyjmuje do partii.

Nie ma bowiem barier w rozwoju produkcji rolnej. Przynajmniej teoretycznie. Jeśli w praktyce niekiedy występują, ich usunięcie zależy od ludzi.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

echa naszych publikacji

Epilog sprawy Józefa Z.

Ponieważ o sprawie, której epilog pragniemy przedstawić pisaliśmy na naszych łamach pół roku temu („Głos”, z 14 VIII 1974 r.) przypomnijmy pokrótce w czym rzecz.

Józef Z. został w sklepie sa moobslugowym nr 188 PSS „Społem” na Osiedlu Przyjaźni w Poznaniu pomówiony o ukrycie towaru przed dojściem do kasy, czyli o kradzież. Przy ogólnym zainteresowaniu klientów, wśród których nie brakło znajomych z osiedla („złapał złodzieja!”), został on do prowadzony na zaplecze. Kierownik, na żądanie posadzonego klienta, wezwał milicję. Przeprowadzona w obecności jej przedstawicieli rewizja wykazała, że oskarżenie było nieuzasadnione. Klient nie został przez kierownika przeproszony.

Na wpisana do książki zażalenie skargę, Józef Z. otrzymał po pewnym czasie z zarządu PSS wyjaśnienie, w którym znalazły się sformułowania,

usiłujące winę za zdarzenie przerzucić na klienta. Szczególnie zbulwersowały nas następujące stwierdzenia: „Kierownictwo (sklepu — dop. zk) zobowiązane jest również do prowadzenia ewidencji osób podejrzanych, aby w przypadku trudności w udowodnieniu winy, a powtórzeniu się sytuacji w przyszłości, przekazać sprawę do kolegium karno-administracyjnego. W wypadku Obywatela podejrzenia było ewidentne, na co wskazywało jego zachowanie; kierownik sklepu miał więc prawo spisać personalia obywatela. „Po tym zaskakującym stwierdzeniu następowało — jak na ironię — przeproszenie „za nieprzyjemny incydent” i zaproszenie do dalszego korzystania z usług placówek PSS.

Historię tę skomentowaliśmy w artykule z 14. VIII ub. r., zatytułowanym: „Jak Józef Z. został kandydatem na złodzieja”. Mniemaliśmy, iż po tej publikacji Zarząd PSS zrehabilituje swę poprzednią, wyrażoną w piśmie do Józefa Z. stanowisko i przeprosi go za te niefortunne, uwłaczające sformułowania. No a przede wszystkim, że w instrukcji obsługi swych placówek zabroni nielegalnego legitymowania i ewidencjonowania klientów, niesłusznie posadzonego o kradzież w sklepach samoobsługowych.

Odczekaliśmy kilka miesięcy w przeświadczeniu, że z zarządu PSS otrzymamy ostateczne wyjaśnienie. Niestety. Ponieważ dalsze tworzenie w sklepach „kartotek osób niesłusznie posadzonych” uznaliśmy za sprzeczne z prawem, przekazaliśmy całość sprawy (korespondencję Józefa Z. do redakcji, pismo z zarządu PSS i wspomniany artykuł) do centrali Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie, z prośbą o zajęcie stanowiska.

Pismo, które otrzymaliśmy z tej instytucji (kopię skierowano do Józefa Z.) brzmi jednoznacznie. Oto najistotniejsze jego fragmenty:

„... po zbadaniu sprawy wyjaśniamy, że zgadzamy się w pełni ze stanowiskiem, zajęętym przez autora artykułu (...) Stwierdzamy, iż postępowanie

personelu w sklepie nr 188, łącznie z postawą kierownictwa w stosunku do obywatela Józefa Z. w związku z niesłusznym posadzeniem go o kradzież towarów, było niewłaściwe, przynoszące ujemne dobru imieniu spółdzielczości spożywców „Społem” (...). Po rewizji w obecności funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, w wyniku której nie ujawniono rzekomej kradzieży — kierownik sklepu miał obowiązek przeprosić obywatela Józefa Z. za incydent, czego jednak nie zrobił, natomiast w żadnym razie nie powinien spisać danych personalnych. Tak że i odpowiedź, udzielone następnie w/w przez Zarząd Poznańskiej Spółdzielni Spożywców ze względu na ich treść i formę nie mogły dać poszkodowanemu satysfakcji. (...) Jednocześnie pragniemy podziękować Redakcji za przesłanie nam omawianych materiałów, które wykorzystamy w pracach nad usprawnieniem działalności naszego handlu”.

W piśmie, którego fragmenty przytoczyliśmy, zastępca dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” Zdzisław Niski wspomina ponadto, że w sklepach samoobsługowych, w uzasadnionych przypadkach istnieje wprowadzenie społeczna potrzeba dokonywania kontroli klientów, ale należy takie czynności przeprowadzać zawsze bardzo dyskretnie, aby nie wzbudzać zbędnego zainteresowania ze strony innych osób.

Nadzorowanie mienia społecznego w samoobsługowych sklepach i ochrona przed kradzieżą (a wypadki takie niestety zdarzają się) jest rzeczywiście zajęciem mało przyjemnym i może prowadzić do nieporozumień. Potrzeba tu, że względu na szczególną drażliwość sprawy i łatwość wyrażenia krzywdy, dużego umiaru i taktu ze strony personelu sklepowego. Jeśli jednak już taki przykry przypadek nieuzasadnionego pomówienia ma miejsce, poszkodowany klient ma prawo do pełnego zadośćuczynienia, to znaczy do przeproszenia go w obecności tych osób, które były świadkami zdarzenia.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA